

„Balsam dla duszy 3. 101 opowieści otwierający serca i kojących duszę.”  
Jack Canfield, Mark Victor Hansen

### „Przypowieść o rozgwiadach”

Straszliwa burza rozszalała się na morzu. Ostre podmuchy lodowatego wiatru przeszywały wodę i unosiły w olbrzymich falach, które spadały na plażę, niczym uderzenia młota mechanicznego. Jak stalowe lemiesz orwały dno morskie, wyrzucając z niego na dziesiątki metrów od brzegu małe zwierzątka, skorupiaki, małe mięczaki.

Gdy burza minęła, tak gwałtownie jak przyszła, woda uspokoiła się i cofnęła. Teraz plaża była pokryta błotem, w którym zwijały się w agonii tysiące, tysiące rozgwiad. Było ich tyle, że plaża wydawała się być zabarwiona na różowo.

Zjawisko to przyciągnęło wielu ludzi ze wszystkich stron wybrzeża. Przyjechały nawet ekipy telewizyjne, aby sfilmować to dziwne zjawisko. Rozgwiadzy były prawie nieruchome. Umierały. Wśród tłumu stało również dziecko, trzymane za rękę przez ojca. Oczyma zasmuconymi wpatrywało się w małe rozgwiadzy. Wszyscy na nie patrzyli, ale nic nie robili. Nagle dziecko puściło rękę ojca, zdjęło buciki i skarpetki, i pobiegło na plażę. Pochyliło się i małymi rączkami wzięło trzy rozgwiadzy, i biegnąc szybko zaniósł je do wody, potem wrócił i zaczął robić to samo. Zza cementowej balustrady jakiś mężczyzna zawołał:

- Co robisz chłopczyku?

- Wrzucam do morza rozgwiadzy. W przeciwnym razie wszystkie zginą na plaży - odpowiedziało dziecko.

- Tu znajdują się tysiące rozgwiad, nie możesz uratować ich wszystkich. Jest ich zbyt wiele! - zawołał mężczyzna. - Tak dzieje się na tysiącach innych plaży wzdłuż brzegu! Nie możesz zmienić tego faktu!

Dziecko pochyliło się, by wziąć do ręki inną rozgwiadę i rzucając ją do wody, powiedziało:

- A jednak zmieniłem ten fakt dla tej oto rozgwiadzy.

Mężczyzna przez chwilę milczał, potem pochylił się, zdjął buty i skarpety, i zszedł na plażę. Zaczął zbierać rozgwiadzy i wrzucać je do morza. Po chwili zrobiły to samo dwie dziewczyny. Było ich czworo, wrzucających rozgwiadzy do wody. Po paru minutach było ich 50, potem 100, 200, tysiące osób, które wrzucały rozgwiadzy do morza. W ten sposób uratowano je wszystkie. Wystarczyłoby, aby dla przemiany świata ktoś, nawet mały, miał odwagę rozpocząć.